GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 272. W Srodę dnia 20. Listopada. 1839.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 13. Listopada.

Bióro Ober-Policmajstra Miasta Warszawy. — Z powodu zuchwałego obchodzenia się stangretów i lokajów względem żandarmów, na służbę podczas rozmaitych widowisk, komenderowanych, Najjaśniejszy Pan raczył najłaskawiéj postanowić, aby żandarm na służbie w teatrach, balach i t. p. widowiskach znajdujący się odtąd uważany był jako szyldwach pod bronią stojący. — Że zaś prawa wojenne uważać każą szyldwacha jako osobę nietykalną, najmniejsze zatém nieposłuszeństwo przeciw żandarmom lub innym Urzędnikom Policyi, przez zwierzchnią władzę dla utrzymania porządku w miejscach tych, przeznaczonym, pociągnie za sobą surową odpowiedzialność, a stangreci lub lokaje, w razie nieposłuszeństwa, oddawani będą bez zaliczenia do zaciągu wojskowego. Przeto JO. Xiążę Feldmarszałek i Namiestnik Królestwa, zalecić raczył, aby rozkaz ten najwyższy, uważający żandarma jako szyldwacha, przez Gubernatora Wojennego Petersburgskiego ogłoszony i w Królestwie Polskiem wykonanym był. W skutek zatém Reskryptu Komissyi Rządowéj S. W. D. i O. P. z dnia 24. Października (5. Listopada) r. b. Ner 17,312 powyższą decyzję do powszechnéj wiadomości podaje z nadmienieniem, że Policya ścisłe dopilnowanie tego ma sobie nakazane.

Generał-Major Sobolew.

Rossya.

Z Wilna, dn. 25. Października.

(*Gazety litewskie i petersburskie.*) Uskutecznione jednomyślnością i wewnętrznem przekonaniem, i przez Boga pobłogosławione połączenie się nanowo dotychczasowego tak nazwanego Kościoła grecko unickiego w Rossyi z starodawnym prawowiernym wschodnio-katolickim kościołem, obchodzono tego lata na wielu miejscach uroczystemi obrzędami tak w jedném jak i drugiém wyznaniu. W ten sposób odbył w Witepsku przewielebny Filaret, Metropolita kijowski, z Biskupami Izydorem z Połocka i Bazylim z Orszy, a w Połocku ci dwaj Biskupi z przewielebnym Jozefem, Arcybiskupem litewskim, wspólne nabożeństwo. Przybyciu tego ostatniego w tę okolicę (w Czerwcu) towarzyszyło uroczyste nabożeństwo w Minsku, wspólnie odbyte z tamecznym Arcybiskupem Nikanorem, a w syrowickiéj katedrze w gubernii grodzieńskiéj z przewielebnym Izydorem, Biskupem połoc-

kim, i Antonim, Biskupem brzeskim, przy sposobności wyniesienia członka połączonego znowu duchowieństwa, Archimandryty byszynskiego klasztoru, Michała Golubowicza, na godność Biskupa pinskiego. — W czasie wszystkich tych nabożeństw wielbiło duchowieństwo starodawnego prawowiernego i znowu połączonego kościoła w zupełnéj zgodzie i zobopólnéj miłości braterskiéj, jednomyślném sercem i podług równego zdania Pana Zastępów; lud zaś, zbiegający się tłumnie z wszystkich stron, przyjął z nabożeństwem i tryumfem wiadomość o połączeniu się kościołów, zawsze nierozdzielną całość tworzących i tylko zbiegiem okoliczności w burzliwych czasach rozłączonych. — Wiadomość o tém wszystkiem, przechodząc z ust do ust, szybko się dostała do Wilna, a prawowierni tutejsi wynurzyli życzenie, aby i w tém mieście mogli być świadkami podobnéj uroczystości. Życzenia takowe spełniły się. W piątek d. 1. (13.) Września wieczorem obwieściły dzwony przybycie wielebnego Józefa, Arcybiskupa litewskiego, z wielebnym Izydorem, Biskupem połockim, i wielebnym Antonim, Biskupem brzeskim, których od rogatek aż do przeznaczonego dla nich mieszkania liczne tłumy ludu odprowadzały. W niedzielę dn. 3. (15.) Września odbyło się w połączonym znowu klasztorze śś. Trójcy przez duchowieństwo prawowiernego i znowu połączonego kościoła wspólne uroczyste nabożeństwo, po ukończeniu którego Generalny Gubernator, Generał Adjutant, Xiążę Dołgoruki, Generalicya, wszyscy cywilni i wojskowi urzędnicy, Marszałek ślachty gubernialny, Marszałkowie ślachty obwodowéj i wyższa ślachta odwiedzili Arcypasterzy, w piątek zaś dn. 8. (20.) Września, w uroczystość Narodzenia Matki Boskiéj odbyło się w starodawnym prawowiernym klasztorze ś. Ducha przez toż samo duchowieństwo w obecności Generalnego Gubernatora, poświęcenie Archimandryty Michała Golubowicza, mianowanego poprzednio Biskupem pinskim. Prócz tego odprawił dnia 7. (19.) Września wielebny Antoni w klasztorze śś. Trójcy uroczyste Nieszpory a nowo poświęcony Biskup Michał mszą. Okazałość obrządków w czasie nabożeństwa, pobożność Arcypasterzy, wyborne chory śpiewaków, liczba starych i nowych księży tak świeckich jak i zakonnych, nie wypowiedziana radość, malująca się na twarzach wszystkich obecnych, podwyższały przepych całéj téj uroczystości. Liczba zebranych osób różnego stanu i wyznania trudna do opisania. — Prawowierni Rossyanie wraz z połączonymi swymi współbraćmi podzielali radosne uczucia Pasterzy i wśród wzruszenia zanosili modły do Najwyższego za powrót na łono kościoła prawowiernego tak znacznéj i przez dwa wieki oderwanéj części ludu rossyjskiego. — Niezrównanéj téj uroczystości naszego prawowiernego kościoła towarzyszyły także wspaniałe uczty, dawane przez Generalnego Gubernatora, Marszałka wileńskiego ślachty gubernialnéj i inne osoby, na których się przybyli tu Biskupi jako też najznakomitsze osoby z miasta i z pośród ślachty znajdowały.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 10. Listopada.

Gazety tutejsze żalą się na to, że publiczności nie udzielono, w jakim stanie wojsko do Algieru przybyło i jakich przygód na wyprawie téj doznało; nie pamiętają, albo raczéj nie chcą o tém pamiętać, że depesza telegraficzna mianowicie w téj porze roku musi być jak najkrutsza. Dokładniejsze doniesienia o wyprawie téj zapewne gońcem wkrótce do Paryża nadejdą.

Rząd ogłasza następującą telegraficzną depeszę z Bajonne z d. 9. Listopada: «Dnia 30. główna kwatera Espartery była w Lasparras; inne dywizye armii północnéj stały w Bordon i Alconizie; dywizye armii środkowéj w Fortaneta i Mosqueruela.« — Z położenia wsiów w téj depeszy wymienionych pokazuje się, że General O'Donnell, dowodzący armią środkową, o dwie godziny od Cantaviei stoi i że Marszałek Espartero z armią północną w kierunku ku Morelli się posuwa, od którego to miejsca tylko o dwie mile odległy. Zdaje się więc, że na dwie główne twierdze Cabrery uderzyć chcą.

Rząd miał już odebrać depesze od Pana Pontois w Konstantynopolu; słychać, że ten nowy Poseł u wszystkich członków ciała dyplomatycznego bardzo oziembłego doznał przyjęcia.

Od kilku dni nadzwyczajna panuje czynność w biórach pałacu Luxembourg i w Conciergerie. Niezawodną, że Izba Parów niebawem po zagajeniu posiedzenia ostatnią kategoryą obżałowanych majowych się zajmie. Nawet dzisiaj w niedzielę robotnicy w wielkiéj sali Izby Parów pracują.

Przed kilku dniami donoszono, że policya w wielu miejscach prócz zapasów prochu, pewną ilość bomb zabrała. Wczoraj w Vincennes artyllerya z piekielnémi témi machinami doświadczenia robiła. Połączono cztery mocne dębowe tarcice, które głęboko wbito w ziemię, i pokryto je piątą, równie mocną tarcicą, przymocowaną śrubami a w wolnéj przez owe 4 tarcice utworzonéj przestrzeni

położono bombę. Za pomocą węża z prochu bombę tę zapalono. Explozya, która nastąpiła, była istotnie okropna. Wyższa tarcica oderwaną i wysoko w powietrze uniesioną została, podczas kiedy owe 4 tarcice we wszystkich kierunkach na 40 metrów się porozleciały. Kule, które żadnego nie doznawały przyciśnięcia, nie wielkie sprawiły działanie, ledwo dostrzeżono na tarcicach śladu ich; tylko ogrom prochu tak okropne wywarł skutki. Takim sposobem przekonano się, że machiny te największe nieszczęście zrządzićby mogły.

Czytamy w **Moniteur Parisien**: »Niektóre dzienniki donosiły o wielkiém nieszczęściu, zdarzoném pod mostem Montereau. Wypadek ten istotnie się wydarzył, ale podane o tém szczegóły bardzo przesadzone. Możemy całe to podanie sprostować. Liczba podróżnych nie wynosiła 70, lecz 23. Z tych 18 ocalono, a tak tylko 5 osób życie postradało.«

Od kilku lat nie zwykłym sposobem wzmogła się liczba biédnych w Paryżu. W samym 12ym cyrkule liczą 16,000 osób, które żądają wsparcia od miasta. Szczęście, że wpadnięto na bardzo dobry sposób, który zmniejszyć może nieco nieszczęśliwy stan biédnych mieszkańców, wprowadzono właśnie dobroczynność w modę; i nie będzie téj zimy najmniejszego zebrania, żadnéj uczty, balu żadnego, aby nie pomyślano o nieszczęśliwych i składek na nich nie zbiérano. Dilletanci, artyści wszelkiego rodzaju będą na wyścigi dla biédnych pracowali. W większéj części nawet wytwornych salonów Paryża ukazały się skarbony na kominach, w które odwiédzający dary swe dla ubogich składają.

Z Tuluzy, dn. 8. Listopada.

Pismo jedno z Cerdagne donosi, że widziano hrabiego d'Espana, dążącego do doliny Aran. Nic jednak dotąd nie słychać, żeby miał stanąć na ziemi francuzkiéj.

Belgia.

Z Leodyum, dn. 12. Listopada.

Courrier de la Meuse donosi: »Pan Laurent, pleban w dyecezyi leodyjskiéj otrzymał bulle papieskie, mianujące go Biskupem chersoneskim in partibus infidelium. Osiędzie on w Hamburgu a władza jego rozciągać się będzie na wolne miasta Hamburg, Bremę i Lubekę, jako też całą Danią. Pan Laurent wyświęconym będzie na Biskupa przed swym wyjazdem z Leodyum.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Przyjemne i ciepłe powietrze jesienne, jeszcze w Wrześniu nastałe, trwało niemal bez przerwy aż do dn. 22. Października. Od tego dnia nastało burzliwsze i zimniejsze powietrze, które się nareszcie na dotkliwe zamieniło zimno. Najwyższy stan termometru był dn. 19. w południe w słońcu + 25° a w cieniu + 19° (podług innych spostrzeżeń + 12° 3'); najniższy rano o 8. godz. d. 30. i 31. — 6° (podług innych spostrzeżeń — 4°). Hygrometr poruszał się między 68 a 40°. Dnia 22. wieczorem około godziny 9éj spostrzeżono słabę zorzę północną, trwającą blisko kwadrans. W nocy dnia 30. Października spadł pierwszy małoznaczny śnieg. — Panujące w zeszłym miesiącu biegunki ustały. Natomiast ukazuje się tu i owdzie szkarlatyna, koklus, rumatyczna i nerwowa febra, jako też częsta febra zimna. Lecz wszystkie te choroby nie przybrały właściwego epidemicznego charakteru i śmiertelność nie przechodzi zwyczajnych granic. W Poznaniu jednak było w ostatnich tygodniach przeciwnie; średnia bowiem liczba przypadków śmiertelnych, wynosząca co tydzień 17 do 18, wynosiła w 3ch ostatnich tygodniach 31, 36 i 29 zmarłych osób. — Ospa owcza rozlała się po całym departamencie, gdzie jéj tylko szczepieniem nie zatamowano. Lecz charakter jéj nader łagodny i pojedyncze tylko gromady małéj doznały straty. Śmiertelność między bydłem w ogólności jest małoznaczna. — W Maciejewskiem, pow. szamotulskiego wpadł niedawno temu mydlarczyk w napełniony wrzącą wodą kocieł i tamże życie zakończył. W ciągu Października utonęły 4 osoby i tyleż nieżywych znaleziono. Dwoje dzieci spaliło się a 7 osób dopuściło się samobójstwa. — Także w Październiku wiele panowało ogni, które w tutejszym departamencie 20 domów, 22 chlewy, 17 stodół, 1 szopę i 1 wiatrak w perzynę obróciły. Najznaczniejszy ogień był w Czempiniu, gdzie 10 domów i 9 chlewów w perzynę obrócił i 23 rodzin wszystkich niemal rzeczy pozbawił. — Przy pomyślném powietrzu jesienném ukończono prędko i szczęśliwie zasiewy oziminne. Obawiają się jednak, żeby rychłe siewy przez nagle nastałe zimno nie ucierpiały. — Zbiór kartofli nie odpowiedział w ogólności oczekiwaniom, ile że owoc ledwo połowy wielkości przeszłorocznego doszedł, co zimnu i mokrości na wiosnę a potém trwałéj suszy przypisują. Owoc się nie obrodził; śliwki, jabłka i gruszki bardzo są rzadkie i dla tego drogie. Winograd natomiast, który w niektórych powiatach tutejszego departamentu

w połowie zeszłego zebrano miesiąca, zaspokoił pod względem ilości. Dobroć wina zrówna się może z winem z 1834 roku i już teraz wiadro po 6—8 talarów przedają. Co do jakości nie wyrównywa zbiór tegoroczny winom z lat pomyślnych.

— „Tygodnika literackiego“ wyszedł Nr. 34, zawiera Orco przez George Sand. — Ruiny Halicza poezya przez J. B. — Myśli po przeczytaniu pamiętników Maciejowskiego o dziejach Sławian, przez Jęd. M. — Wyjątki z Stefana Czarnieckiego, powieści M. Czaykowskiego (ciąd dalszy). — Przegląd dzieła: moje wspomnienia przez A. Jełowickiego (ciąg dalszy). — Doniesienia literackie.

Nowe Dzieła. Wszystkie Księgarnie w Warszawie odebrały jako początek Zbioru Dykcyonarzy Kieszonkowych, wychodzących w Krakowie nakładem Księgarza D. E. Friedleina: 1) Słownik podręczny Polsko-Niemiecki ułożony podług Lindego, Mrongowiusza, Bandkiego i innych. Cena zł. 10 — i 2) Słownik podręczny Francuzko-Polski podług Dykcyonarza Akademii, Boasta i t. d. ułożył Alexander Cukrowicz, Cena zł. 9.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	D. 18. Listopada 1839. r.					
	od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	1	27	6	2	2	6
Zyta	1	1	3	1	2	6
Jęczmienia dt.	—	22	6	—	25	—
Owsa dt.	—	17	—	—	18	—
Tatarki dt.	—	25	—	—	27	6
Grochu dt.	1	—	—	1	2	6
Ziemiaków dt.	—	9	—	—	9	6
Siana cetnar	—	19	—	—	20	—
Słomy kopa	4	12	6	4	15	—
Masła garniec	1	20	—	1	25	—
Spirytusu beczka . . .	13	15	—	13	20	—